

Depesza
z okazji
50-lecia
działalności
rewolucyjnej
Zofii
Dzierżyńskiej

Towarzyszka
Zofia Dzierżyńska
Moskwa

W 50-lecie Waszej działalności rewolucyjnej i społeczno-politycznej, w której wiele lat związanych jest z wyzwolenia walką polskiej klasy robotniczej oraz z okazji odznaczenia Was w związku z tym przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Orderem Lenina — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam najserdeczniejsze gratulacje, życzenia długich lat życia, zdrowia i owocnej pracy dla sprawy socjalizmu.

W imieniu
Komitetu Centralnego PZPR
(—) Bolesław Bierut

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 306 (1341) Środa, 28. XII. 1955 r. Cena 20 gr.

Warszawa
w śniegu...

NA ZDJĘCIU:
Pomnik Mickiewicza na
Krakowskim
Przedmieściu.
CAF — fot. Miedza



Obrady IV sesji Rady Najwyższej ZSRR Polskę i ZSRR łączy wieczysty sojusz w walce o wolność, pokój i szczęście człowieka

Przemówienie
Marszałka Sejmu PRL
Jana Dembowskiego

MOSKWA. — Jak już donosiliśmy, 26 bm., na sesji Rady Najwyższej ZSRR wygłosił przemówienie Marszałek Sejmu PRL Jan Dembowski. Powiedział on m. in.:

Drodzy Towarzysze!

Pragnę w imieniu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazać gorące pozdrowienia Wam, drodzy koledzy, członkowie Rady Najwyższej ZSRR, rządowi ZSRR oraz całemu narodowi radzieckiemu. Uczucia przywiązania i braterstwa, jakie ożywiają naród polski, płyną z głębi serca naszego ludu pracującego, który nigdy nie zapomni, że narody radzieckie, ich armia zwycięska wyzwoliły nasz kraj z obcego jarzma, że synowie Kraju Rad przelewali krew za wolność naszą i waszą.

Cieszymy się, że dzięki zaproszeniu Rady Najwyższej ZSRR delegacja nasza miała możliwość bliższego zapoznania się z osiągnięciami waszego wielkiego i pięknego kraju, umocnienia kontaktów osobistych, wymiany doświadczeń, dalszego pogłębienia braterskiej współpracy, w imię której mieliśmy niedawno zaszczyt gościć w Warszawie waszą delegację. Pobyt wasz w Polsce pozostał w sercach naszych najlepszym, najżywszym wspomnieniem.

Niezapomniane też pozostaną dla nas te dni, które spędziliśmy w Związku Radzieckim. Jesteśmy pod głębokim wrażeniem niezwykle serdecznego, braterskiego przyjęcia, z jakim spotykaliśmy się na każdym kroku w czasie naszej podróży zarówno w stolicy waszej — Moskwie, jak i w innych miastach.

● Ciąg dalszy na str. 2

Możemy produkować więcej i oszczędniej — mówią robotnicy Białostocczyzny na naradach w sprawie zakładowych planów 5-letnich

W wielu białostockich zakładach pracy trwają przygotowania do dyskusji nad projektami zakładowych planów 5-letnich. Dyskusje poprzedzają zebrania, podczas których powoływane są komisje dla opracowania projektów planów 5-letnich. Odbywają się również zebrania, mające na celu zapoznanie załóg z uchwałą KC PZPR; omawiane są też problemy, które powinny być szczególnie uwzględnione w toku rozpoczynających się dyskusji.

Najlepiej zaawansowane są przygotowania do dyskusji w Białostockich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego. Podczas odbywających się zebrani robotnicy dzielą się uwagami, zgłaszając propozycje zmierzające do zwiększenia i potanienia produkcji. Tak np. ślusarz zakładu M-8, Zenon Perkowski zaproponował specjalizację zakładów. Uważa on — jak również liczni robotnicy — że Zakład M-8 powinien produkować tylko dla potrzeb wsi młocarnie szerokomłotne, a Fabryka Noży wózki transportowe. Ślusarz Szkladź z Fabryki Noży uznał za wskazane podnieść wskaźnik zmianowości obrabiarek z „2” na „3”. Natomiast robotnicy Bujko i Sawicki z Zakładu M-9 w Gródku, zgłosili projekt wykonania systemem gospodarczym tzw. utrwalacza (specjalny zbiornik na przetwórcę) co pozwoli znacznie podnieść ilość i jakość produkowanych gwoździ.

W HUCIE SZKŁA

Jak informuje nasz korespondent tow. Mikołaj Czudzinowicz, na specjalnym zebraniu robotnicy Huty Szkła wskazali na możliwości rozszerzenia asortymentów produkcji. M. in. hutnicy R. Kościłek i K. Majewski powiedzieli, że można produkować szklanki, musztardówki, butelki do piwa, lemniszkę, kompotówki, słodki do dżemów itp.

W BZPB FASTY

Dyskusję nad projektem zakładowego planu 5-letniego w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Fastach zapoczątkowa-

Podziękowanie rządu brytyjskiego dla załogi M/S „Orłowo”

WARSZAWA. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało notę ambasady brytyjskiej w Warszawie, w której ambasada przekazała wyrazy gorącej wdzięczności rządu brytyjskiego dla wiarę polskich a szczególnie dla kapłana i załogi M/S „Orłowo” za uratowanie załogi statku brytyjskiego „Victoria City”, który w dniu 14 grudnia br. zatonął przy wejściu do Kanału Kilońskiego na Morze Północne.

Pomoc ludzi radzieckich dla ofiar bomb atomowych w Hiroszynie i Nagasaki

MOSKWA. — Jak wiadomo, w sierpniu br., odbyła się w Japonii międzynarodowa konferencja w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej. Konferencja powzięła uchwałę o stworzeniu międzynarodowego funduszu przeznaczanego na pomoc dla ofiar bomb atomowych w Japonii. Prezydium Radzieckiego Komitetu Obronców Pokoju postanowiło przekazać na ten fundusz 80.000 rubli.

Ostatnio odbyło się w Tokio posiedzenie prezydium Japońskiego Rady Walki Przeciwko Broni Atomowej i Wodorowej, na którym omówiono sprawę wykorzystania 14.400 tys. jenów przekazanych przez obrońców pokoju ZSRR i ChRL na fundusz ofiar bombardowania atomowego. Postanowiono przeznaczyć 7.320 tys. jenów na leczenie osób, które uciepiały wskutek wybuchów w 1945 r., zaś 7.080 tysięcy jenów — na budowę szpitali w Hiroszynie i Nagasaki.

Strajki we Francji i w Austrii

PARYŻ. — Tysiąc dwustu robotników zakładów budowy maszyn w mieście Vierzon (departament Cher) proklamowało 26 grudnia strajk na znak protestu przeciwko bezprawnemu zwolnieniu z pracy kilku robotników — aktywistów związkowych.

WIEDEŃ. — Dnia 27 bm. rozpoczął się w stolicy Austrii strajk pracowników kawiarni i restauracji. Domagają się oni podwyżki płac. Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że strajk jest dobrze zorganizowany i odbywa się w atmosferze solidarności pracowników zakładów gastronomicznych.

Drugi dzień obrad

MOSKWA. — W drugim dniu obrad IV sesji Rady Najwyższej ZSRR kontynuowano dyskusję nad projektem budżetu państwowego ZSRR na rok 1956.

27 bm. przed południem odbyło się posiedzenie Rady Związku. Deputowani, którzy zabrali głos w dyskusji, przytaczali liczne przykłady świadczące o wielkich sukcesach gospodarki narodowej i kultury, osiągniętych w okresie kończącej się w roku bieżącym piątej pięciolatki. Wszyscy mówcy jednomyślnie wypowiedzieli się za za-

twierdzeniem budżetu na rok 1956.

Wielu mówców zgłosiło konkretne wnioski, których realizacja powinna — ich zdaniem — pomóc w lepszym wykorzystaniu środków budżetowych.

Deputowani podkreślali, że nowy budżet państwa radzieckiego — to budżet jego pokojowej polityki.

Rada Narodowości również kontynuowała 27 bm. dyskusję nad referatem ministra Finansów ZSRR, Zwieriewa o budżecie państwowym ZSRR na rok 1956.

Przeszło 5-krotny wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z 1948 r. przewidują dyrektywy II Zjazdu Rumuńskiej Partii Robotniczej w sprawie drugiej pięciolatki

BUKARESZT. — 26 grudnia na posiedzeniu popołudniowym II Zjazdu Rumuńskiej Partii Robotniczej referat o dyrektywach II Zjazdu RPR w sprawie drugiego planu pięcioletniego rozwoju gospodarki narodowej Rumunii (1956—1960) wygłosił przewodniczący Rady Ministrów Chivu Stoica.

Omawiając zadania drugiego planu pięcioletniego w dziedzinie przemysłu, Chivu Stoica stwierdził, że przy końcu drugiej pięciolatki globalna produkcja przemysłowa kraju zwiększy się 5,4—5,6 raza w porównaniu z 1948 r. W celu realizowania polityki socjalistycznego uprzemysłowania kraju przeciętne roczne tempo wzrostu produkcji środków produkcji ustala się na 11—11,5 proc., a produkcji artykułów konsumpcyjnych — 8,5—9 proc.

Przewiduje się, że w roku 1960 zbiory zbóż wyniosą około 15 milionów ton. W końcu drugiego planu pięcioletniego powierzchnia przeznaczona pod uprawę kukurydzy będzie zwiększona do 4 milionów ha, a globalne zbiory ziarna kukurydzy wyniosą 8—9 milionów ton.

Zwiększą się o 30 proc. realne płace robotników oraz dochody chłopstwa pracującego. W latach 1956—1960 odda się do użytku domy mieszkalne o powierzchni

2.500 tys. metrów kwadratowych.

27 bm. na posiedzeniu porannym II Zjazdu RPR po ożywionej dyskusji uczestnicy zjazdu zatwierdzili jednomyślnie dyrektywy w sprawie drugiego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej (1956—1960).

Rozpoczęły się noworoczne zabawy dziecięce „Podróż na Marsa” w warszawskim Pałacu Młodzieży

WARSZAWA. — 27 bm. rozpoczęły się w kraju tradycyjne noworoczne zabawy dziecięce.

Krwawe incydenty w Maroku i Algierze

PARYŻ. — Ostatnie dni obfitowały w Maroku w szereg krwawych incydentów. Dnia 24 bm. na terenie tego kraju 4 osoby zostały zabite, 8 odniosło rany. 25 bm. w Rabacie, gdy jedna z delegacji Marokańczyków składających hołd Ben Youssefowi opuszczała pałac, padły do niej strzały z dwóch przejeżdżających samochodów. Jeden Marokańczyk został zabity, trzech odniosło rany. Niemniej napięta sytuacja panuje w Algierze.

W dniu 24 bm. zginęło w Algierze 25 osób, w tym 11 powstańców. W górach na pograniczu algersko-marokańskim zaginął cały patrol wojskowy składający się z 25 żołnierzy. Francuskie władze wojskowe odmówiły wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

Prześladowania komunistów w USA

NOWY JORK. — Biuro ubezpieczeń społecznych odebrało renty starce Williamowi Fosterowi i innym kierownikom partii komunistycznej USA, którzy zgodnie z ustawami powinni otrzymywać renty z chwilą ukończenia 65 lat.

LIST ZG ZMP do młodych robotników

WARSZAWA. — W związku z 10 rocznicą zainicjowania przez łódzkich ZWM-owców „młodzieżowego wyścigu pracy” Zarząd Główny ZMP opublikował list do młodych robotników. W liście tym czytamy m. in.:

„Ruch współzawodnictwa pracy stał się ruchem ogólnonarodowym — ogarniającym miliony. W tym ruchu nie zabrakło młodzieży, która na wezwanie partii stanęła do walki o „Plan 6-letni”.

„Jesteśmy w trakcie dyskusji nad projektem planu w każdym zakładzie. Po raz pierwszy jesteś nie tylko jego realizatorem, ale i twórcą. Partia oczekuje, że weźmiesz czynny udział w tej dyskusji.

Czy zastanawiałeś się już nad tą sprawą? Czy myślisz o tym, jak podnieść wydajność pracy, jak pomóc w twoim zakładzie w uruchomieniu wszystkich rezerw produkcyjnych, jak lepiej wykorzystać maszyny, oszczędzać każdy grosz i każdy kilogram surowca?”

„Chodzi o to, abyście Ty i Twoi koledzy podjęli tę dyskusję i byście wspólnie na naradach, zebraniach ZMP-owskich zastanawiali się nad tymi sprawami. Wasze uwagi, wnioski i propozycje zgłosicie komisji, która opracuje plan 5-letni Waszego zakładu”.

93 żubry żyją w rezerwach naszego kraju

WARSZAWA. — Nasze parki narodowe i rezerwy wzbogaciły się w ciągu bieżącego roku o 13 młodych żubrów. Obecnie najwięcej, bo 40 sztuk tych rzadkich zwierząt żyje w Puszczy Białowiejskiej. Warto nadmienić, że wraz z młodymi mamy w Polsce 93 żubry.

Na II Zjeździe Rumuńskiej Partii Robotniczej

Osiągnięcia bratniej Rumunii są naszymi osiągnięciami

Przemówienie
tow. Z. Nowaka

Pozdrowienia
od KC KPZR

BUKARESZT. — 26 bm. Powitał II Zjazd Rumuńskiej Partii Robotniczej członek Biura Politycznego KC KPZR, I zastępca prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak.

Droży przyjaciele i towarzysze!

Pozwólcie mi w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej Komitetu Centralnego, w imieniu polskiej klasy robotniczej i całego narodu polskiego serdecznie pozdrowić wasz zjazd i przekazać wam, całej Rumuńskiej Partii Robotniczej i bohaterom narodu rumuńskiego nasze gorące braterskie pozdrowienia.

Chciałbym zapewnić was, że nasza partia i cały naród polski z podziwem i radością śledzą waszą pracę i walkę, że szczerze nas cieszą ogromne osiągnięcia narodu rumuńskiego w dziele pokojowego budownictwa, a szczególnie

w dziedzinie rozwoju przemysłu ciężkiego — podstawy budownictwa socjalizmu oraz socjalistycznej przebudowy wsi. Osiągnięcia te nie tylko otwierają drogę waszemu narodowi do lepszego, bogatszego i piękniejszego życia, ale stanowią również poważny wkład do naszej wspólnej walki o zwycięstwo sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu.

My — wasi polscy przyjaciele i towarzysze — wysoko cenimy owoce waszej pięknej pracy. Wasze osiągnięcia są naszymi osiągnięciami, gdyż są one doniosłym czynnikiem we wzroście potęgi całego obozu pokoju i socjalizmu, którego siłą przewodnią jest nasza wielka przyjaźń i sojusz — niezwykły Związek Radziecki.

Narody nasze żywnie zainteresowane są w utrzymaniu pokoju na całym świecie i dlatego w walce o odprężenie międzynarodowe, w walce o pokój, której czołowym bojownikiem jest Związek Radziecki, jeszcze bardziej zacieśniają się więzy przyjaźni między narodem polskim i rumuńskim. Wyrazem przyjacielskich stosunków łączących nasze kraje i nasze narody jest układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisany przed siedmiu laty w styczniu 1949 roku. Z roku na rok rozwijały się nasze gospodarcze i handlowe stosunki — rozszerza się skala naszej wymiany naukowo-technicznej i współpracy kulturalnej.

Życząc w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego pomyślnych obrad waszemu zjazdowi, chciałbym wyrazić przekonanie, że zjazd ten stanie się doniosłym etapem na drodze do dalszego wzmocnienia sił i zwartości waszej partii, że jako uchwała będą stanowiąc drogowskaz dla dalszej, jeszcze bardziej skutecznej walki klasy robotniczej i całego narodu rumuńskiego o zbudowanie socjalizmu w waszym kraju, o piękna, bogatą i pokojową przyszłość waszego narodu. Życzę wam tego z całego serca.

BUKARESZT. — Dnia 24 bm. wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji KPZR A. I. Kirilenko. Przekazał on pozdrowienia dla Zjazdu od KC KPZR.

Do II Zjazdu Rumuńskiej Partii Robotniczej!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła braterskie pozdrowienia II Zjazdowi Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Rumuńska Partia Robotnicza ciesząc się zaufaniem i poparciem szerokich mas ludowych osiągnęła poważne sukcesy w budowie socjalizmu i w umocnieniu państwa ludowo-demokratycznego.

Pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej masy pracujące Rumunii pomyślnie budują własny przemysł socjalistyczny, przebudowują rolnictwo i rozwijają kulturę.

Ludowa Rumunia jest aktywnym uczestnikiem walki o pokój i przyjaźń między narodami.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego serdecznie życzy Rumuńskiej Partii Robotniczej, wszystkim ludziom pracy Rumunii nowych sukcesów w dalszym rozwoju gospodarki i kultury kraju, w podnoszeniu dobrobytu mas pracujących, w umocnieniu sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, w budowie socjalistycznej Rumunii.

Niech żyje Rumuńska Partia Robotnicza — organizator i przywódca narodu rumuńskiego!

Niech żyje niewzruszona przyjaźń między narodami Rumuńskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego



NA ZDJĘCIU: Mediolan. Targowisko starzyzny na perystylach miasta. Fot. — CAF

Wielka obława na Cyprze

Głodówka więźniów w dwóch obozach koncentracyjnych

LONDYN. — Wojska brytyjskie rozpoczęły w górzystych okęgach północnego Cypru zakrojoną na szeroką skalę obławę. Jak donosi agencja Reutera, patroli woj-

Nie tylko kopulak

Dopóki nie wybudujemy drugiego kopulaka — nie ma mowy o wykonaniu zadań stojących przed nami w Planie 5-letnim. Tymi słowami zaczął swe przemówienie na zjeździe posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej w Białostockiej Fabryce Przyrządów Uchwytów, główny księgowy, Stanisław Stelmach.

Na posiedzeniu tym aktywnie uczestniczył w dyskusji KC w sprawie dyskusji nad opracowaniem Planu 5-letniego, zapoznawszy się ze wskazaniami Centralnego Zarządu, zestawiał je z możliwościami produkcyjnymi fabryki.

Następnego dnia rano byłem ponownie w zakładzie. Zaciekała mnie sprawa tego tajemniczego kopulaka, od którego tak wiele przecie miało zależeć. Nie wiedziałem jeszcze co to jest kopulak, a jednak wzbudzał we mnie jakiś, podświadomie zalewiał wyuczulony zamek: miał on przecie decydować o wykonaniu zadań w Planie 5-letnim. Miał to, trudno było mi pogodzić się z faktem, że kopulak ma spełnić rolę cudownego środka, zdolnego usunąć wszelkie trudności z zadania. Przeczuciłem, że nieuprzedzi tak jest.

Wkrótce też rozmowy z kierownikami z fabryki przesyłały mnie o skuteczności takich przypuszczeń.

Jest fakt, że odlewania w fabryce tzw. „waskie gardio”.

Tu dochodzimy do sprawy owego kopulaka, czyli po prostu pła do wyplatania telu. Nie do wyplatania, ale do drugiego kopulaka — właśnie zwiększyły moc produkcyjną odlewni. Powstałby stąd możliwość produkowania większej ilości odlewów, których brak dotkliwie odczuwa dział obsługi mechanicznej, pracujący obecnie nader często nierytmicznie.

Alcy jedynie brak kopulaka, którego budowa jest przeszkodą przewidzianą w planach zakładu, stanowi źródło wszystkich trudności?

Kilka miesięcy temu, omawiając sprawę z odlewni, egzekutywa organizacji partyjnej podsunęła dyrekcyjny myśl, aby stworzyć tam brygadę zalewaczy, która odciążyłaby formierzy od zalewania kaski i tym samym pozwoliła im na zwiększenie produkcji odlewów.

Brygada taka powstała i rozciąla się.

Dzisiaj po starciu formierzy z zalewaczami i zalewaczami, spokojnym umiłowaniem rozmawiając z formierzem, tow. Franciszkiem Bieniasem. Wiedziałem, że nie odrywam od pracy, czekał bowiem na swoją „kolację” aby przy pomocy innych zalewaczy wykonać sobie formę.

Tracę w ten sposób 2-3 godziny dziennie — powiedział. Gdyby byli zalewacze, mógłbym w tym czasie formować.

Tow. Bienias wykonał przeciętnie 18 kaski dziennie. Gdyby nie musiał zalewać — zrobiłby ich 25. Zważywszy, że w odlewni pracuje 24 formierzy, łatwo obliczyć, że dąłoby to zakładu prawie 170 odlewów dziennie więcej.

Problem ten wiąże się z jeszcze jedną bardzo ważną sprawą w ramach kooperacji. 3 zakłady metalowe w kraju dostarczają Fabryce Przyrządów Uchwytów odlewów. Dostarczają dlatego, że własna

produkcja odlewów nie wystarcza. Otróż to dostarczane odlew są o wiele droższe od własnych, produkowanych na miejscu. Wystarczy powiedzieć, że jeżeli koszt kilograma własnego odlew wynosi około 2 zł, to za 1 kg sprowadzanego, zakład płaci do 6 zł.

Jest więc odlewnia „waskim gardiem” zakładu, powodującym nierytmiczność w pracy innych działów i zwiększającym koszty własnej produkcji.

Skończył tak, że do pracy odlewni powinna być odcieczona szczególną troską organizacji partyjnej, jej egzekutywy. Praca partyjnopolityczna w odlewni stanowić powinna poważną część całej działalności organizacji partyjnej.

Tymczasem słabo rosną siły partii w fabryce. Jest tam obecnie, w stosunku do ogólnej ilości robotników, niecałe 10 proc. członków partii zatrudnionych w produkcji, podczas gdy np. wśród pracowników umysłowych członkowie partii stanowią ponad 1/3.

Tymczasem w bieżącym roku przyjęto do partii za ledwie 7 osób.

W fabryce notuje się bardzo wysoką płynność kadr. Od lutego bieżącego roku zmieniło się tam prawie 80 proc. załogi. Nie pozostało to przecie bez wpływu na produkcję. Jednocześnie jednak, trzeba powiedzieć, że o formach pracy politycznej z załogą, z bezpartyjnymi niewiele słychać na zakładzie. Nie ma nawet świadomości, że 50 proc. robotników stanowi młodzież.

Organizacja partyjna posiada obecnie szeroki plan pracy polityczno-organizacyjnej w związku z uchwałą KC. Plan ten obejmuje zadania zarówno podstawowej organizacji partyjnej, jak i organizacji związkowej, ZMP-owskiej i administracji zakładu. Powołano zostały komisje oddziałowe i główna dla zainstalowania załogi ze wskazaniami Planu 5-letniego i technicznego przystosowania ich do możliwości zakładu.

Gwarancją realizacji tego planu jest, obecnie, ścisła łączność organizacji partyjnej i administracji z załogą.

Uchwała KC stwierdza, że partia odwołuje się do całej klasy robotniczej. Płynię stała nauka dla organizacji partyjnej w Fabryce Przyrządów i Uchwytów o konieczności wykorzystania całego doświadczenia załogi, uwzględnienia wszystkich jej słusznych postulatów.

WŁODZIMIERZ BIELEŃSKI

bardziej widoczna bezczynność na początku, a prace „na lew i na szyję” w końcu miesiąca.

I tu, jak poprzednio, zakład płaci za taki styl pracy. W pierwszym kwartale limit godzin nadliczbowych przekroczono o 60, a w drugim o 50 proc.

Są to wszystkie sprawy organizacji partyjnej.

Tymczasem słabo rosną siły partii w fabryce. Jest tam obecnie, w stosunku do ogólnej ilości robotników, niecałe 10 proc. członków partii zatrudnionych w produkcji, podczas gdy np. wśród pracowników umysłowych członkowie partii stanowią ponad 1/3.

Tymczasem w bieżącym roku przyjęto do partii za ledwie 7 osób.

W fabryce notuje się bardzo wysoką płynność kadr. Od lutego bieżącego roku zmieniło się tam prawie 80 proc. załogi. Nie pozostało to przecie bez wpływu na produkcję. Jednocześnie jednak, trzeba powiedzieć, że o formach pracy politycznej z załogą, z bezpartyjnymi niewiele słychać na zakładzie. Nie ma nawet świadomości, że 50 proc. robotników stanowi młodzież.

Organizacja partyjna posiada obecnie szeroki plan pracy polityczno-organizacyjnej w związku z uchwałą KC. Plan ten obejmuje zadania zarówno podstawowej organizacji partyjnej, jak i organizacji związkowej, ZMP-owskiej i administracji zakładu. Powołano zostały komisje oddziałowe i główna dla zainstalowania załogi ze wskazaniami Planu 5-letniego i technicznego przystosowania ich do możliwości zakładu.

Gwarancją realizacji tego planu jest, obecnie, ścisła łączność organizacji partyjnej i administracji z załogą.

Uchwała KC stwierdza, że partia odwołuje się do całej klasy robotniczej. Płynię stała nauka dla organizacji partyjnej w Fabryce Przyrządów i Uchwytów o konieczności wykorzystania całego doświadczenia załogi, uwzględnienia wszystkich jej słusznych postulatów.

WŁODZIMIERZ BIELEŃSKI

W odpowiedzi na krytykę „Nie tylko w imieniu PRL ale i w Jej interesie”

W odpowiedzi na artykuł pod powyższym tytułem, o którym następująco odpowiem:

„W związku z umieszczeniem w dniu 3 listopada br. artykułu pt. „Nie tylko w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale i w Jej interesie” — zwołam w dniu 26 listopada br. naradę roboczą przesyłając sadowi powiatowemu, sędziemu Sąd Powiatowy w Białymstoku, na której zwrócono uwagę na nie zawsze słuszną stosowaną na przestrzeni ostatniego czasu politykę kryminalną — zwłaszcza w sprawach karnych.

W toku dyskusji sędziowie podzieliли słuszną uwagę na uwagi na zaniechanie kar zwłaszcza w sprawach spekulacyjnych oraz niejednolite orzecznictwo w tych sprawach.

Sędziowie, oczekując w sprawach podanych przykładowo w artykule, krytycznie ocenili swoje wyroki.

Nadmienię należy, że w podanych sprawach Sąd Powiatowy w Białymstoku — sędzia, orzekającym był asesor sądowy Gabriel Filcek, który orzekał po raz pierwszy w życiu, przez co nie miał dostatecznego doświadczenia w rozpatrywaniu spraw karnych.

Zakończono przesyłając sadowi powiatowemu, sędziemu Sąd Powiatowy w Białymstoku, na której zwrócono uwagę na nie zawsze słuszną stosowaną na przestrzeni ostatniego czasu politykę kryminalną.

p.o. prezesa Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku E. Pilchowski”

Przed rozliczeniami w spółdzielniach produkcyjnych

Z winy POM przewleka się terminy zebrań

Do przesyłanych PRN zwracają już nabywcy do rozliczenia bilanse ze spółdzielni produkcyjnych. Jest to ostatnia czynność przygotowania przed rozliczeniem. Trzeba wykonać dużo troski o to, by za ostatnie spotkanie przed rozliczeniem z przedstawicielami przesyłanych PRN z dyrektorami POM odbyło się jak najwcześniej po dokonaniu omówień, przeprowadzeniu inwentaryzacji i rozliczeniu się z państwem i POM-em.

Chodził przecie o to, aby nie zmarować ani jednego dnia w tym gorącym okresie.

Tymczasem w elckim i pisanickim POM towarzysze zbagatelizowali to sprawę Z rejonu elckiego POM zaplanowano rozpatrzenie na posiedzeniu Prezydium PRN w dniu 14 grudnia bilansów z trzech spółdzielni, a w dniu 17 grudnia z 5 spółdzielni.

Posiedzenia te jednak nie doszły do skutku, gdyż POM w Elku nie powiadomił o nich zarządów spółdzielni, jak również nikt z POM-u elckiego nie pofatygował się na nie.

W pisanickim POM też nie zapieł tych spraw na ostat-

ni guzik, gdyż, mimo iż przedstawiciele zarządów spółdzielni z Żelazek i Łowów przybyli na posiedzenie Prezydium PRN w Elku, jednak POM w Pisanicy nie zadbał o to, by na posiedzenie nie zabrał wniosku POM dotyczące jego pracy w przysyłanym roku oraz sprawozdań z wykonania pracy za rok bieżący. Na skutek tych niedopełnień o cały tydzień przedłużono termin następnego posiedzenia w sprawie zatwierdzenia bilansu spółdzielni w Żelazkach i Łowach.

Nie wolno tych spraw lekceważyć. Spółdzielcy przecie niecierpliwie oczekują tego najważniejszego z ciągu roku dla nich zebrań. (bk)

Chodził przecie o to, aby nie zmarować ani jednego dnia w tym gorącym okresie.

Tymczasem w elckim i pisanickim POM towarzysze zbagatelizowali to sprawę Z rejonu elckiego POM zaplanowano rozpatrzenie na posiedzeniu Prezydium PRN w dniu 14 grudnia bilansów z trzech spółdzielni, a w dniu 17 grudnia z 5 spółdzielni.

Posiedzenia te jednak nie doszły do skutku, gdyż POM w Elku nie powiadomił o nich zarządów spółdzielni, jak również nikt z POM-u elckiego nie pofatygował się na nie.

W pisanickim POM też nie zapieł tych spraw na ostat-

ni guzik, gdyż, mimo iż przedstawiciele zarządów spółdzielni z Żelazek i Łowów przybyli na posiedzenie Prezydium PRN w Elku, jednak POM w Pisanicy nie zadbał o to, by na posiedzenie nie zabrał wniosku POM dotyczące jego pracy w przysyłanym roku oraz sprawozdań z wykonania pracy za rok bieżący. Na skutek tych niedopełnień o cały tydzień przedłużono termin następnego posiedzenia w sprawie zatwierdzenia bilansu spółdzielni w Żelazkach i Łowach.

Najwięcej ciągników, bo ok. 2.850 dostarczył POM-om „Ursus”, zaś Zakłady Mechaniczne im. Stalina w Łabędach — ok. 140 ciągników KD-35. Pozostałe traktory, marki „Zetor” sprowadziły z Czechosłowacji.

Najwięcej ciągników, bo ok. 2.850 dostarczył POM-om „Ursus”, zaś Zakłady Mechaniczne im. Stalina w Łabędach — ok. 140 ciągników KD-35. Pozostałe traktory, marki „Zetor” sprowadziły z Czechosłowacji.

Najwięcej ciągników, bo ok. 2.850 dostarczył POM-om „Ursus”, zaś Zakłady Mechaniczne im. Stalina w Łabędach — ok. 140 ciągników KD-35. Pozostałe traktory, marki „Zetor” sprowadziły z Czechosłowacji.

U przyszłych milionerów

Stradun — spółdzielca wieś w powiecie elckim. Jeszcze 2-3 lata temu mówiono o tej spółdzielni, że źle gospodarzy. Dziś nikt już nie powie w ten sposób o Stradunach.

W Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i w Komitecie Powiatowym partii w Elku, na zebraniach gromadkich i w rozmowach z chłopami, wszędzie stawia się o obecnie spółdzielni w Stradunach za wzór.

Czym zasłużyli sobie spółdzielcy ze Stradun na taką ocenę, na tak duże wyróżnienie? Siegnijmy myślą do okresu powstania spółdzielni.

W 1950 roku 32 mało i średniorolnych chłopów — osadników zorganizowało w Stradunach spółdzielnię produkcyjną typu III. Do zespołowej gospodarki wnieśli oni 256 hektarów gruntu, 26

Wraz ze wzrostem hodowli i wydajności z hektara zwiększa się ogólny dochód spółdzielni i wartość zespołowego majątku. Np. wartość majątku trwałego w 1955 roku w porównaniu do roku 1951 zwiększyła się blisko 4-krotnie, a ogólny majątek wzrósł blisko 3-krotnie. Najlepiej obrazuje to następujące zestawienie.

Użytkownicy na działkach przysługujących niegodzą ze statutem ilości inwentarza, to obecnie nie ma już wypadku, aby któryś ze spółdzielców miał więcej bydła, niż przewiduje statut.

Wzrasta też w Stradunach wydajność z hektara.

Aby oddać chociaż w przybliżeniu obraz rozwoju spółdzielni produkcyjnej w Stradunach, warto zatrzymać się nad niektórymi charakterystycznymi cyframi.

Oto tabela ilustrująca rozwój zespołowej hodowli.

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

W roku 1951, a także i w następnych, kobiety nie przywiązywały większej wagi do zespołowej pracy. W polu i w obejściu pracowały przeważnie mężczyźni. Na ogólną ilość dniówek obrachunkowych w roku 1951 zaledwie 12 proc. stanowiły dniówki wypracowane przez kobiety. W rok później sytuacja nieco polepszyła się, bo dniówki wypracowane przez

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Notatnik sportowy

28 i 29 bm. w świetlicy BZPW im. Sierżana w Białymstoku (ul. Augustowska) odbywać się będą zawody tenisa stołowego w grach pojedynczych kobiet i mężczyzn o Puchar Przechodni WRZZ. (jl)

W rozegranym ostatnio szachowym turnieju o indywidualne i drużynowe mistrzostwo Zarządu Wojewódzkiego ZS Gwardia wzięło udział 20 zawodników. Najlepszym szachistą z Gwardii okazał się Michał Szwimer. Dalsze miejsca zajęli Jerzy Czerwinski, Jerzy Puchalski, Tadeusz Kłis i Jerzy Polanik.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęło koło nr 3 przed kołem nr 4 i kołem nr 1.

W dniach 29-30 bm. w sali przy ul. Kawalerskiej w Białymstoku Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia organizuje wojewódzkie mistrzostwa swego zrzeszenia w tenisie stołowym.

29 bm. gościć będziemy w Białymstoku siatkarzy Budowlanych z Olsztyna, którzy rozegrają spotkanie z naszymi drużynami. 29 bm. o godzinie 12 spotkają się oni w hali Sparty ze Spartą Białystok, a o godzinie 18 rozegrają dwa dalsze spotkania z AZS i Gwardia.

Dotychczas jedynie Gwardia Białystok grała z Budowlanymi Olsztyn. Spotkanie to wygrali białostoczanie 3:0. Jak wypadną nasze drużyny w spotkaniach z Budowlanymi Olsztyn — zobaczymy. (jp)

„Winien” i „ma” sportowców wiejskich

Zazwyczaj pod koniec roku dokonujemy pewnego obrachunku, zastanawiamy się, co ze swych zamierzeń wcieliśmy w życie, a czego z naszych planów nie udało się zrealizować. Jeśli bilans wyraża się nadwyżką po stronie „ma” — wszystko jest w porządku. Gorzej jest natomiast, jeśli strona „winien”, jest większa od strony „ma”. Wtedy mówimy, że nie wykonaliśmy swych zadań, a więc nie nadążamy za szybko postępującym naprzód życiem.

Zobaczmy więc co „winien” sport wiejski naszego województwa ustepującemu rokowi 1955. A więc po pierwsze LZS zrzeszają jeszcze zbyt małą liczbę członków. 42 procent ludności białostockiej wsi w wieku od 15 do 35 lat znajduje się w szeregach Ludowych Zespołów Sportowych, z których — nikogo nie obrażając — naprawdę aktywnie pracuje co piąty, jeśli nie co dziesiąty.

Szczególnie niski odsetek młodzieży znajduje się w LZS w powiatach: suwalskim, sokólskim i łomżyńskim, a więc w powiatach i terytorialnie, i pod względem liczby mieszkańców największych. Jest to jedna z

poważniejszych pozycji po stronie ujemnej naszego bilansu.

Również po tej stronie należy zapaść zbyt małą liczbę dziewcząt wiejskich, uprawiających sport. Dobrze skądinąd pracujące LZS, jak na przykład w Winiecie, powiat kolneński, nie potrafiły dotychczas w większym stopniu zachęcić do uprawiania sportu dziewczęta, nie potrafiły zainteresować ich pracą sportowego kolektywu. Liczba 4 tysięcy dziewcząt, uprawiających sport w LZS naszego województwa, jest wymownym dowodem słabego oddziaływania zarówno instancji LZS jak i ZMP na dziewczęta wiejskie.

A przecież trzeba widzieć ten wielki rezerwuarek sportowców naszej wsi, mogących być z pożytkiem wykorzystanych dla dalszego rozwoju kultury fizycznej na Białostocczyźnie, która mimo iż jest województwem wybitnie rolniczym, nie ma zbyt wielkich osiągnięć w dziedzinie sportu wiejskiego.

Pod pozycją „winien” należałoby jeszcze zapisać dwie słabości. Są to zbyt mała operatywność pracowników i działaczy rad LZS oraz nieumiejętność wykorzystania funduszy, mogących być do dyspozycji sportu wiejskiego.

Często otrzymujemy listy od członków Ludowych Zespołów Sportowych, w których skarżą się oni na brak kontaktów z Radą Powiatową LZS, na słabe zapatrzywanie ich kolektywów sportowych w sprzęt. O czym świadczą te listy? M. in. o tym, że pracownicy tak zwanego aparatu etatowego LZS i ZMP zbyt mało czasu i uwagi poświęcają członkom LZS, nie starają się rozbudzać w nich samodzielności, dzięki której można byłoby myśleć o szybszym tempie rozwoju sportowego i organizacyjnego Ludowych Zespołów Sportowych.

Bo czyż nie moglibyśmy towarzyszyć z rad powiatowych LZS i zarządów powiatowych ZMP częściej bywać we wsiach i zapoznając się z trudnościami młodzieży wiejskiej służyć jej swoją radą i doświadczeniem? Odpowiedź jest jedna — mogliby i powinni. Trzeba jedynie mieć ambicję, których celem byłoby dorównanie w sporcie wiejskim takim chociażby województwom jak: rzeszowski, krakowski czy stalinozdródzie.

Brak funduszy w LZS jest bolączką poważną, ale w pewnej mierze pozorną. Weźmy chociażby LZS w spółdzielniach produkcyjnych. Czy młodzież pracująca w

spółdzielni nie może przeznaczyć części zapłaty za przepracowane dniówki obrachunkowe na potrzeby LZS? Jeśli chce, to może.

Albo druga sprawa. W pionie WZGS istnieją również LZS. A GS i PZGS mogą część nadwyżek z dochodu przeznaczać na sport. Ale dotychczas nie widzi się żadnych kroków ze strony LZS, zmierzających do współpracy w tej dziedzinie ze spółdzielczością zbytu i zaopatrzenia. Na przykład członkowie Rady Powiatowej LZS mogą i powinni wchodzić do zarządu PZGS czy GS i odwrotnie: członkowie zarządu PZGS czy GS mogą być członkami rad LZS. I moim zdaniem tego rodzaju kontakty mogą przyczynić się do poprawienia finansowej sytuacji LZS.

Przejdźmy z kolei do drugiej strony naszego bilansu, do strony, na której zapisujemy pozycję „ma”.

A więc Białostocczyzna ma ponad 25 tysięcy członków LZS, skupiających się w 900 zespołach. Ludowe Zespoły Sportowe w naszym województwie mają na swoim koncie w tym roku liczbę 12.195 osób, które brały udział w imprezach sportowych. W imprezach tych wzięło udział ponad 3 tysiące dziewcząt. Członkowie LZS zdobyli w bieżącym roku 2.319 odznak SPO oraz 874 klasy sportowe. Młodzież wiejska w czynie społecznym wybudowała 316 rozmaitych urządzeń sportowych.

Po stronie dodatniej bilansu sportowców wiejskich Białostocczyzny można zapisać również wzrost poziomu w poszczególnych dyscyplinach sportowych, a w szczególności w szermierce, siatkówce mężczyzn, boksie i lekkoatletyce.

Jeśli zestawimy pozycję „winien” i „ma” dokonanej wyżej bilansu dojdziemy do wniosku, że nie jest on jeszcze zadowalający. Wynika raczej z niego konieczność zrewidowania przez pracowników i działaczy rad LZS i zarządów ZMP swej dotychczasowej pracy w dziele umasowienia i dźwignięcia na wyższy poziom sportu wiejskiego.

Nowy rok, a więc i nowe zadania, za pasem. Starajmy się więc, żeby przystąpić do ich realizacji z żwawością i mądrze.

J. LEDZIŃSKI

Nasi olimpijczycy



NA ZDJĘCIU: reprezentacja polskich biegaczy na Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Od lewej: Mateja, Rubiś, Kwapien, Bukowski i Sobczak. CAF — fot. Werner

Notatka dedykowana zwolennikom nieustających świąt

Chcąc poinformować wszystkich zwolenników narciarstwa w Białymstoku i województwie, jak przebiegała praca przy budowie nowej skoczni narciarskiej na Nowym Mieście, wybraliśmy się 27 bm. właśnie na Nowe Miasto.

A więc budowa wyglądała tak: Leżą tam gotowe słupy konstrukcji stalowej i czekała, aż budowniczy prześiądą światłowat i zabiorą się do pracy. Termin ukończenia skoczni przewidywany był na połowę grudnia. Z powodu pewnych zmian, jakie zostały dokonane w dokumentacji, skocznia ma być gotowa w połowie stycznia.

O ile tempo robót będzie takie jak dotychczas, a bez troska kierownika budowy, Ryszarda Gromana, będzie w dalszym ciągu tak szkodliwa, to uzasadnione są obawy, że skocznia nie będzie gotowa w tym terminie.

Komitet budowy skoczni powinien bardziej rygorystycznie kontrolować pracę ob. Gromana, który dostatecznie już dał się poznać z tego, że jest człowiekiem lubiącym wziąć pieniądze za pracę, której przeważnie rzetelnie nie traktuje.

Powinniśmy sobie zdawać sprawę z tego, że skoczni nie budujemy ani dla ob. Gromana, ani dla członków komitetu budowy, lecz dla sportowców, którzy z utę-

sknieniem czekają wykonania tego obiektu.

Dlaczego nie było w czasie świąt ani jednej imprezy sportowej w Białymstoku? Czyżby ten stan spowodowany był tylko przeoczeniem? Chyba nie. I tutaj widać swego rodzaju bez troskę działaczy sportowych, którzy w zbyt dużym stopniu zasugerowali się atmosferą świąt.

A przecież z pewnością znalazłoby się kilka tysięcy osób, które by chętnie poszły obejrzeć jakąkolwiek imprezę sportową w czasie świąt. Czy na przykład turnieju tenisa stołowego w grach pojedynczych kobiet i mężczyzn o Puchar Przechodni WRZZ nie można było zamiast w dniach 28-29 bm. zorganizować 25 i 26 bm.? Można było, tylko należało o tym wcześniej pomyśleć.

Dni świąteczne powinny być traktowane jako odpoczynek po ciężkiej pracy. A czy wszystkim tym działaczom, którzy nie zdecydowali się zorganizować w czasie świąt żadnej imprezy sportowej, tego rodzaju odpoczynek był potrzebny? Nie sądzę, gdyż zbyt wiele nie przemęczają się. Dlatego powinni postarać się, aby w następną niedzielę, tj. 1 stycznia 1956 roku, sympatycy sportu mieli co oglądać. Wtedy dopiero będzie po czym odpoczywać. (jl)

To nie jest odpowiedź na krytykę

I samoloty



mogą jeździć na nartach

W ostatnich dniach można było spoznać latające nad miastem samoloty białostockiego Aeroklubu LPŻ. Jeżeli ktoś przyjrzał się im dokładnie, to z pewnością zauważył, że w miejscu kół mają one płozę, przypominającą swym kształtem narty.

Obecnie tylko instruktorzy odbywają loty treningowe. Jednakże już od 10 stycznia 1956 roku rozpocznie się szkolenie skoczków spadochronowych i pilotów szybowcowych. Wszyscy ci, którzy chcą w przyszłości z bliska oglądać chmury, mogą jeszcze zgłaszać się do Zarządu Miejskiego Ligi Przyjaciół Żołnierza. (jl)

W związku z notatką zamieszczoną w „Gazecie” z 28. XI br. pt. „Nie tędy droga, koleś”, otrzymaliśmy z Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego Budowlanów pismo, które zdaniem Rady Okręgowej miało być odpowiedzią na krytykę, a naszym zdaniem jest jedynie wymigiwaniem się od właściwego ustosunkowania się do krytyki prasowej.

W notatce tej wytknęliśmy ping-pongistom Jagielloni Dzikowskiemu i Lakowiczowi niewłaściwość ich zachowania się podczas „turnieju asów”, w którym nie dość, że nie wzięli udziału, to jeszcze, jak to miało miejsce z Lakowiczem, zachowywali się niewłaściwie wobec głównego sędziego zawodów.

Zamiast wyjaśnienia, jak Rada Okręgowa załatwiła tę sprawę, otrzymaliśmy oświadczenia Dzikowskiego i Lakowicza, w których jest mowa o wszystkim, tylko nie o tym, co im wytkniono. Lakowicz pisze m. in., że na turnieju spóźnił się z winy pracodawcy, tj. WKPF. Ale nie pisze on ani słowa dlaczego w sposób nonszalancki i niesportowy zachował się w obecności widzów na tym turnieju.

Dlatego też oczekujemy od Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego Budowlanów właściwego załatwienia tej sprawy i powiadomienia nas o tym. (jl)

Za rok — pierwsze „Syreny”

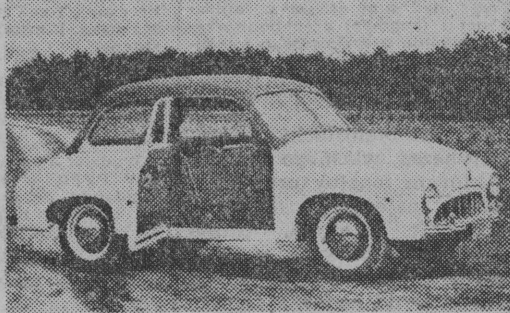
Problem masowej produkcji samochodu popularnego jest nader skomplikowany. Zagadnienia techniczne i ekonomiczne są tu ze sobą jak najściślej powiązane. Wielki wpływ na konstrukcję samochodu popularnego mają koszty eksploatacji samochodu (cena paliwa, oleju, ogumienia, czynności obsługowych oraz koszty stałe, czyli podatki, ubezpieczenia, garażowanie itp.), umiejętność obsługi samochodu, zaplecze techniczne (garaże, stacje obsługi, bazy naprawcze) oraz warunki geograficzne i klimatyczne kraju, ukształtowanie pionowe, sieć dróg, temperatura maksymalna i minimalna, opady. Dlatego każdy kraj ma swój typ samochodu popularnego.

Na szosach i ulicach miast radzieckich przeważa GAZ M20 i „Pobieda”, na szosach francuskich — Renault 4 CV i Citroën 2 CV, na szosach Niemiec Republiki Federalnej, Szwajcarii i krajów Beneluxu — Volkswagen, we Włoszech — Fiat 500, a w USA — Chevrolet i Ford.

W Polsce w miarę uprzemysłowienia kraju, w miarę rozwoju gospodarki narodowej, rozwoju motoryzacji, dojrzeje sprawa produkcji popularnego samochodu osobowego dla prywatnego użytku.

Oczywiście, samochód osobowy nie może stać się u nas bardzo szybko pojazdem masowego użytku. Jak wiadomo jednak przystąpiono już u nas do pierwszego niejako etapu realizacji idei stworzenia polskiego samochodu popularnego.

Po zbadaniu możliwości produkcyjnych Fabryki Samochodów Osobowych na Zeraninie oraz innych zakładów przemysłu motoryzacyjnego, opracowano założenia konstrukcyjne samochodu małodrożowego, którego technologia wytwarzania byłaby możliwie zbliżona do już produkowanego sprzętu, a konieczne inwestycje (w dziedzinie parku maszynowego, oprzyrządowania i urządzeń instalacyjnych zakładów) — możliwie jak najmniejsze.



„Syrena”. Prototyp 1955 r.

Tak powstał projekt samochodu małodrożowego „Syrena”.

Latem 1953 r. rozpoczęto produkcję przedprototypu, a już w 4 miesiące później zbudowano trzy przedprototypy w dwu wersjach nadwoziowych. Różnią się one między sobą tylko pod względem rozwiązań szczegółów silnika i podwozia.

Przedprototypy poddano intensywnym próbom wyłapywając dostrzeżone usterki i niedomaganie, tak że latem 1954 r. można było przystąpić do konstrukcji właściwego prototypu. Prototypy te wykończono wiosną 1955 roku.

„Syrena” znów poddano intensywnym próbom, których ukoronowaniem był zorganizowany w sierpniu br. doświadczalny raid na trasie długości około 5.500 km.

Wyniki doświadczeń z badań prototypów zmusiły konstruktorów do dokonania jeszcze pewnych dalszych zmian i udoskonalień, w wyniku czego wyłonił się już skryształizowany obraz samochodu małodrożowego „Syrena”, którego seria próbna licząca 100 samochodów ukaże się już w przyszłym roku.

„Syrena” nie pretenduje do miana ostatniego krzyku techniki. Postulat wykorzystania możliwie jak największej ilości części, a nawet całych zespołów samochodu „Warszawa” oraz konstrukcja silnika oparta na elementach silnika przemysłowego S-32 — narzucały, oczywiście, duże ograniczenia konstruktorom. Przy tych ograniczeniach, koniecznych ze względów ekonomicznych — produkcyjnych, zrobiono z „Syreną” maksimum tego, co się dało zrobić i otrzymano w efekcie samochód mieszczący się pod względem wskaźników techniczno-ekonomicznych w normalnej europejskiej produkcji samochodów tej klasy.

Wielkim sukcesem konstruktorów jest to, że podwozie „Syreny” posiada 60 proc. części wspólnych z „Warszawą”. Opracowano również projekt montażu „Syreny” na wspólnej taśmie z „Warszawą”.

Silnik „Syreny” typu S-15, oparty jest na elementach silnika przemysłowego S-32. Dwusuwowy, dwucylindrowy, o średnicy cylindra 76 mm, skoku — 82 mm i pojemności skokowej — 750 cm³, posiada stosunek sprężania 6,8 : 1 i osiąga moc maksymalną 26 KM przy 3800 obr./min.; chłodzenie wodne, termosyfonowe. Instalacja zapłonowa składa się z dwu przerywaczy i dwu cewek (bez rozdzielacza zapłonu) 12 V. Układ zasilania tworzy gaźnik poziomy typu „Solex” z doprowadzeniem paliwa pod ciśnieniem hydrostatycznym (zbiornik o pojemności 33 l umieszczony na przegrodzie czołowej).

Z prób drogowych wynikało, że szybkość maksymalna osiągana przez prototyp wynosiła 102 km/godz., szybkość trwała — 80 km/godz., zużycie paliwa przy szybkości stałej 8,5 l na 100 km.

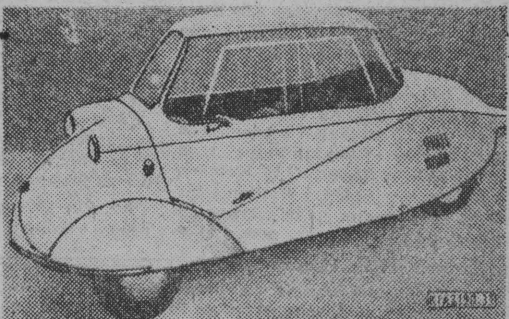
Według założeń planu FSC w ciągu Pięciolatki wyprodukowanych zostanie ogółem 10 tys. „Syren”, z tego w r. 1960 — 4 tysiące. „Syrena” choć o wiele tańsza od „Warszawy”

jeszcze przez dłuższy czas pozostanie poważnym wydatkiem dla przeciętnie zarabiającego człowieka. A czy nie istnieje inna możliwość produkcji tanich samochodów popularnych?

Rozwiązanie tego problemu już od dawna zaprzętało umysły konstruktorów samochodów. Dopiero jednak ostatnie dwa lata dały pewne konkretne konstrukcje. We Włoszech zaczęto ostatnio produkować masowo dwuosobowy samochódzik marki „Isetta”, zaopatrzony w silnik o objętości skokowej 246 cm³, osiągający szybkość 80 km na godzinę i zużywający 3/4 litra paliwa na 100 km. W Niemczech zachodnich rozpoczęto ostatnio produkcję trójkołowego, dwuosobowego samochodzika, którego silnik o objętości 175 cm³ pozwala na rozwinięcie szybkości nawet do 90 km na godz. Zużycie paliwa jest tu jeszcze mniejsze niż we włoskiej „Isetcie”.

Obecnie należy tylko gorąco życzyć naszym konstruktorom, aby jak najdokładniej rozważyli możliwości produkowania w Polsce podobnych typów samochodzików i szybko przystąpili do ich konkretnego projektowania.

RYSZARD ŁANGE



Samochodzik małodrożowy, trójkołowy.